

Połowie Polaków dobrze się powodzi...

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: czwartek, 05, marzec 2015 23:00

Dawid Kulpa

Odsłony: 1794

55% Polaków jest zadowolonych ze swoich dochodów, a sytuacja 7% z nich jest na tyle dobra, że mogą pozwolić sobie na wszystko. Na drugim biegunie są ci, którym nie wystarcza pieniędzy nawet na bieżące potrzeby. To 4% populacji w Polsce. Reszta musi mocno zaciskać pasa.

Według badania przygotowanego przez TNS Polska na zlecenie Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej, 4% Polaków w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym przyznaje, że żyje w nędzy. To 1,26 mln osób. W tej grupie najczęściej znajdują się osoby z wykształceniem podstawowym lub zasadniczym, często mieszkający na wsi, których dochód przypadający na gospodarstwo domowe nie przekracza 1500 zł miesięcznie. Najliczniejszą grupę wśród najuboższych stanowią bezrobotni i emeryci.

Dane te różnią się od tego, co wyliczył GUS. Według niego w 2013 r. złą sytuację materialną miało aż 7,4% społeczeństwa, które żyło poniżej granicy ubóstwa skrajnego, osiągając miesięczny dochód poniżej 551 zł na osobę, a ponad 8%, aby przeżyć, korzystało z pomocy społecznej.

– Ta różnica może wynikać z tego, że część osób ukrywa swoje dochody, działając w tak zwanej szarej strefie, której wartość wynosiła w ubiegłym roku blisko 400 mld zł. Pobierają więc pomoc od państwa, jednocześnie pracując na czarno, a tych zarobków nie widać w danych GUS. Nasze badania opierają się na deklaracjach – tłumaczy Adam Łacki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów.

W opozycji do części społeczeństwa, deklarującej brak pieniędzy na godne życie, jest 7% Polaków, których stać na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Takich osób, które nie muszą martwić się, czy wystarczy im „do pierwszego” jest blisko 2,21 mln. Trochę gorzej powodzi się natomiast prawie połowie Polaków – żyją nieźle, choć nie mogą pozwolić sobie na beztróskie wydawanie pieniędzy. Co piąty Polak twierdzi, że aby przeżyć musi bardzo zaciskać pasa – stać go na skromne życie, ale musi mocno ciąć wydatki.

Dobrze jest na Mazowszu i Śląsku... i źle też

Spośród wszystkich ankietowanych przez TNS, najwięcej tych, którzy skarżą się, że nie wystarcza im pieniędzy nawet na bieżące potrzeby lub że ledwo wiążą koniec z końcem, mieszka na Mazowszu (14%), Podkarpaciu (14%) oraz Śląsku (13%). Jednocześnie Mazowszanie i Ślązacy stanowią też najliczniejszą grupę wśród tych, których co prawda nie stać na wszystko, ale są w stanie żyć na dobrym poziomie.

– Nie ma w tym nic dziwnego. Mazowsze utożsamiamy z Warszawą, gdzie bezrobocie jest niskie, a pensje wysokie. Musimy jednak pamiętać, że to bardzo duże województwo, a im dalej od stolicy, tym niższe wynagrodzenia i, co za tym idzie, poziom życia. Podobnie jest na Śląsku, który wciąż przechodzi transformację. Zamykane są przedsiębiorstwa przestarzałe, nieopłacalne, a w ich miejsce powstają natomiast nowoczesne firmy, w których zatrudnienie znajdują wykwalifikowani specjaliści. I ta dwoistość od lat znajduje także potwierdzenie w naszej bazie danych. Najwięcej dłużników jest właśnie na Mazowszu i Śląsku – zwraca uwagę Adam Łacki.

Najlepiej powodzi się mieszkańcom Wielkopolski – 18% spośród tych, którzy twierdzą, że nie muszą ograniczać się z wydatkami, to Wielkopolanie.

– Wpływ na pełniejsze konta Wielkopolan ma dobra sytuacja ekonomiczna tego województwa: stosunkowo wysokie zarobki i duża liczba miejsc pracy. Na koniec 2014 r. stopa bezrobocia była tam bowiem najniższa, wyniosła 7,8%, podczas gdy w warmińsko-mazurskim aż 18,9% – tłumaczy Waldemar

Sokołowski, prezes Zarządu Rzetelnej Firmy.

Biedni liczą na zmiany

Zdecydowana większość ankietowanych nie spodziewa się w tym roku wielkich zmian, jeśli chodzi o ich finanse – blisko 60% twierdzi, że poziom ich dochodów będzie taki sam, jak w ubiegłym roku, nie zwiększą się też ich wydatki. Wyższych zarobków spodziewa się natomiast 12% badanych. Co ciekawe, optymistami są natomiast najczęściej osoby, których zarobki znajdują się na dwóch przeciwległych biegunach – ci najbiedniejsi i ci najbogatsi.

– Gospodarka ruszyła do przodu. Ci, którzy zarabiają pieniądze, rozwijają własny biznes, w końcu mają środki na inwestycje i rozwój i liczą na profity. Natomiast ci, których sytuacja finansowa jest zła, również dostrzegają, że po kilku latach stagnacji, na rynku pracy w końcu pojawiło się ożywienie – tłumaczy Adam Łacki.

Tylko 8% społeczeństwa zakłada czarny scenariusz i pogorszenie sytuacji materialnej. Podobnie jest w przypadku spodziewanych wydatków. Najwięcej osób (57%) przewiduje, że wyda tyle samo, co w minionym roku. Natomiast 20% skarżących się na brak pieniędzy, obawia się, że ich wydatki jeszcze poszybują do góry.

– Takie osoby najczęściej szukają rozwiązania swoich problemów finansowych, pożyczając pieniądze – mówi Adam Łacki. Przeprowadzone dla KRD badania zdają się to potwierdzać, ponieważ co trzecia osoba, która ledwo wiąże koniec z końcem, rozważa zaciągnięcie pożyczki lub kredytu. – To może okazać się dla nich niebezpieczne. Trzeba bowiem pamiętać, że taką pożyczkę również należy spłacić, jest to kolejne miesięczne zobowiązanie. Przed jej zaciągnięciem powinno się więc przeanalizować, czy na pewno poradzimy sobie z takim obciążeniem – radzi Łacki.

Tekst powstał na podstawie badania TNS Polska realizowanego dla Krajowego Rejestru Długów (w styczniu 2015) metodą CAPI na reprezentatywnej grupie Polaków w wieku 18+ o charakterze losowo-kwotowym (N=1000).

Źródło: 2.krd.pl